

Kazimierz WIERZYŃSKI

LITANIA NA MONTE CASSINO*

*Pocoście przyszli
Naruszać ich sen,
Nad którym klęczy
I twarz w dłoni chowa
Dolorosa Mogilna,
Aniołowie ciągnący
Żałobny tren,
Opowieść bolesną
Od Lwowa
I Wilna?*

*– Krzywda nasza
Jest taka, jak ich,
Co się kładli na skały
Pod ogień i ołów:
Wynaniśmy z domu,
Gdzie czarny wichur
Przewrócił świece
I podarł mszały
Zabitych deskami
Kościołów.*

*Umilkli. I pochylili się.
Uklękli. I zamyślili się
Pielgrzymujący aniołowie.*

* Wiersz z tomu *Korzec maku* (1951). Tekst na podstawie wydania: K. Wierzyński, *Poezje zebrane*, Londyn-Nowy Jork 1994, s. 443-445.

*I pochylity się nisko
Skrzydła ich srebrne,
Ręce złoczone,
Oczy doniebne
I modlą się razem
Pod twoją obronę,
Panie, co nosisz
Z tarniny koronę
Na umęczonej głowie.*

*I każdy wziął w rękę,
Jak dawniej w kościele,
Wstęgę z nutami
I skrzypce i smyczek
I rozpoczęli
Święci śpiewacy
Arię niebieską
Z polskich kantyczek.*

*I popłynęły modlitwy,
Pątnicze błagania,
Jak latem u nas
Pachnąca lipami
W niedzielę
Szemrze
Litania.*

*I szumiało po łąkach
I z pól wiało pszennych
I w ziemię zapadło
Głęboko, aż w sen ich
I szczęście się stało
I stała się zgroza
I przyszła matka
Ich, Dolorosa,
I kości w podglebiu
Ruszyły się śpiące,
Jedna i druga
I sto i tysiące,
I gniew szedł za gniewem
I wojsko za wojskiem
I nagle się wszystko*

Objęło tym śpiewem
I zbiegło się w górę
Wysoką urwistą
I ogniem splotęło
I dokonało się
W śmierci i świecie
Straszliwe dzieło,
Zakłęcie.

Więc umilkli. I pochylali się
Nad poległymi. I zastuchali się
Pielgrzymujący aniołowie:

Nie wołajcie nam już o krzywdzie,
Nie mówcie o naszym dziele,
Zaśpiewajcie nam zgrzebną litanie,
Jak pod lipami w chłopskim kościele.
O nowogródzkich kapliczkach,
O leśnych jeziorach litewskich
Poszukajcie nuty w kantyczkach,
Poszukajcie w śpiewnikach niebieskich,
Jak pachnie podolskie konopie
i w sadzie powidło jesienne,
Jak Dniestr przez jary się kopie,
Winnice jak grzeją się senne
I latem jak kwitnie tam len.

Poszukajcie tej nuty w kantyczkach,
Bo bez niej pod ciężką chwałą
Żałobny skamieniał nam tren
I serce nam skamieniało
A szczęścia przecież tu mało,
Bo bez niej dla nas jest tylko
Noc bardzo czarna
Południca cmentarna,
Drapieżny,
Wilczy,
Sen.